

## **Anatol Axer**

Jest potomkiem rodziny, która od co najmniej trzech pokoleń miała swoje gniazdo rodowe w Przemyślu. Jej członkowie o rozlicznych talentach wnieśli trwałe wartości do polskiej kultury i nauki. Anatol został lekarzem medycyny.

Urodził się w Przemyślu 10 marca 1914 r., z ojca Józefa, adwokata, i matki Johanny z d. Traum. Klasy I i II szkoły podstawowej ukończył w domu mając prywatnych korepetytorów, zaś klasy III i IV w Szkole Ludowej im. H. Sienkiewicza. W latach 1924–1932 uczęszczał do Państwowego Gimnazjum I im. J. Słowackiego w Przemyślu, w którym zdał maturę. Następnie podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, kończąc je w roku 1939. Po wybuchu wojny niemiecko-polskiej wywędrował wraz z rodzicami z bombardowanego Przemyśla przez Zaleszczyki do Rumunii, skąd w kwietniu 1940 r. ewakuowali się na Cypr. 8 kwietnia 1941 r. rozpoczął służbę wojskową w Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie wstępując na ochotnika do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich dowodzonej przez gen. Kopańskiego. Jako zwykły piechur odbył kilkutygodniowe ćwiczenia unitarne, po czym przeniesiony do Aleksandrii został asystentem lekarza obozu przejściowego. Pod koniec sierpnia 1941 r. otrzymał kolejne przeniesienie do portu wojennego w Tobruku. Brygada w tym czasie broniła się w oblężonej od strony lądu twierdzy. W Tobruku Ana-

tol Axer sprawował opiekę medyczną nad polskimi żołnierzami, którzy ochraniali okręty dowożące dla wojska żywność, broń, amunicję i paliwo, i strzegli składów magazynowych. Odbywało się to pod nieustannymi nocnymi nalotami bombowców Luftwaffe. Po pewnym czasie strz. Axer został wysłany do nowo utworzonej szkoły oficerskiej w Palestynie, którą ukończył w stopniu podporucznika i otrzymał przydział do Szpitala Wojennego Nr 2 pod Kirkukiem w Iraku. Był to duży szpital bazowy zorganizowany w namiotach dla żołnierzy 3. Dywizji Strzelców Karpackich, dysponujący 1200 łózkami. I właśnie tutaj ppor. Axer, początkujący lekarz, osiągnął swój pierwszy wielki sukces zawodowy. Dzięki posiadanej wiedzy fachowej, intuicji i zdolnościom organizacyjnym udało mu się uratować życie wielu młodym żołnierzom.

Oto autentyczna relacja samego ppor. Axera:

Tam, na tej strasznej „gotującej się” pustyni, gdzie temperatura dochodziła do 45°C, zarządzane zostały ćwiczenia wojskowe. Prawie każdy żołnierz przeszedł w Rosji malarię, a wody do picia było tu wcale skąpo. Tragedia nie dała na siebie długo czekać. Zaczęto przywozić wozami ciężarowymi, autami, karetkami pogotowia umarłych i umierających młodych chłopców. Szpital nie był przygotowany na taką epidemię i nawet najlepsi lekarze, a było takich wielu, nie mogli sobie dać rady z tą katastrofą. Byłem wówczas asystentem na oddziale wewnętrznym, odpowiedzialnym za 50 łózek w dużym namiocie. Jeden podoficer, z którym byłem w dobrych stosunkach nauczył się wykonywać doskonale zastrzyki dożylnie i pomagał bardzo wydatnie siostrze oddziałowej. Więc, mimo że zdrowotnie mógł już powrócić do oddziału, trzymałem go przy sobie. Dobraliśmy jeszcze dwóch sprytnych i

silnych młodzieńców spośród łez chorych i przedstawiłem mojej „załodze” powagę sytuacji. Jako że oni sami przeszli ataki malarii w Rosji, zrozumieli od razu, że chodzi tutaj o nawroty choroby skomplikowanej udarem ciepła u ludzi, których równowaga elektrolityczna zakłócona została w sposób krańcowy utratą płynów, spowodowaną wysiłkiem fizycznym w bardzo wysokich temperaturach. Ustaliłem i zarządziłem następujący plan postępowania z chorymi: 1. Każdy nieprzytomny zostanie otulony natychmiast w mokre prześcieradła. 2. Cztery wentylatory nastawione na chorego (to obniża szybko i definitywnie temperaturę ciała). Uważałem bardzo na to, by nie popaść w przesadę, gdyż nie każdy pacjent był ante-mortem. 3. Wlewy dożylnie do górnych kończyn plus chinina dożylnie. 4. Ciągłe polewanie prześcieradła wodą, żeby było stale mokre, aż do zmiany podejścia poddyktowanej stanem pacjenta. Zastosowana przeze mnie metoda leczenia uratowała od śmierci wszystkich żołnierzy, którzy przyniesieni zostali na mój oddział będąc jeszcze przy życiu. Żaden, ale to żaden z nich u nas nie umarł. Na szczęście ta tragedia szybko się skończyła. Wszystkie ćwiczenia zostały odwołane. Była to pierwsza wielka chwila w moim bogatym życiu profesjonalnym.

Z Iraku ppor. Axer szedł z czołówką sanitarną 3. Dywizji Strzelców Karpackich niosąc pomoc medyczną żołnierzom 2. Korpusu Polskiego uczestniczącym w zmaganiach o Monte Cassino, Piedimonte, walkach nad Adriatykiem, bitwie o Ankonę, przełamaniu „Linii Gotów” i kampanii apenińskiej. Zawsze uważał, że w czasie wojny jego miejsce jako żołnierza i lekarza jest na froncie. – *W czasie natarcia lekarze, pielęgniarki i sanitariusze pracowali w bardzo trudnych warunkach, najczęściej pod nawalną ognia* – wspomina. Z armią gen. Andersa doszedł

do Brisighelli, położonej w górach między Florencją i Bolonią. Koniec wojny zastał go w Palestynie, gdzie przebywał na urlopie z powodu nagłej choroby matki. Tutaj też po wojnie osiadł na stałe. 10 lutego 1949 r. w Tel-Awivie zawarł związek małżeński z Leą Luntz. Następnie doktoryzował się i zrobił specjalizację z zakresu chirurgii ortopedycznej i traumatologii. Pracował w kilku szpitalach w Izraelu. Przez 30 lat był dyrektorem Oddziału Chirurgii Ortopedycznej i Traumatologii w szpitalu rządowym „Assaf Harofeh” w Zerifin, oddalonym około 15 km od Tel-Awivu. Prowadził też praktykę prywatną w Tel-Awivie w szpitalu „Assuta”. Od 1 maja 1981 r. przebywa na emeryturze. Ma dwie córki: Ruth Axer-Siegel poszła w ślady ojca, jest doktorem medycyny i adiunktem na oddziale oftalmologii w szpitalu uniwersyteckim „Beilinson” w Petah-Tikwie, zaś Orit Axer-Zohar jest z zawodu nauczycielką biologii.

Dr Anatol Axer, mimo że opuścił rodzinny Przemysł przed ponad pięćdziesięciu laty, z sentymentem wraca wspomnieniami do miejsc swojej młodości, pamięta nazwy przemyskich ulic, numery kamienic, nazwiska szkolnych kolegów, interesuje się dniem dzisiejszym przemyskiej „Polonii” i co uderza najbardziej – nadal posługuje się wykwinną polszczyzną. Jest już ostatnim żyjącym Axerem urodzonym w Przemysłu.